Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

POLESIE

Tygodniowe pismo społeczne, gospodarcze i kulturalne.
Wydaje i odpowiada H. OPITZ

Rok I. Nr. 10. **Niedziela, 6 listopada 1938 r.** **Cena 15 gr.**

Betonowe dowody

Wojewoda poleski W. Kostek-Biernacki na uroczystości otwarcia drogi Pińsk-Kobryń, wybudowanej olbrzymim nakładem pracy i kapitału, nie powiedział żadnej „wielkiej mowy" — powiedział tylko krótko, jak mówią żołnierze i ludzie pracy: NIE FRAZESY PIĘKNE, LECZ MATERIALNE TRWAŁE, KAMIENNE DOWODY MÓWIĄ O ZAINTERESOWANIU SIĘ RZĄDU POLSKIEGO SPRAWAMI LUDNOŚCI POLESKIEJ. Jednym z takich dowodów jest właśnie ta droga.

W słowach tych zawarł sens swej pracy na Polesiu, której oddał się bez reszty i istotę tej największej na Polesiu inwestycji.

A więc nie efektowne gesty i słowa, lecz kamienne drogi przez poleskie bagna i betonowe mosty przez rzeki.

A więc nie frazesy, ale najistotniejsze, materialne interesy miejscowej ludności.

I dzisiaj, kiedy mówi się o tym, że człowiek tutejszy jest białą kartą, na której można napisać tylko słowa „Polak", droga stworzona wysiłkiem polskiego Rządu, polskiego inżyniera i polskiego robotnika, nabiera wyrazu symbolu. Symbolu trwałej, jak kamień, jak beton, łączności Polesia z Rzeczpospolitą. Droga ta łączy i zbliża. Codzienne interesy Poleszuka stają się bliższe interesom jego braci z zachodniej Polski, interesy całej Polski wiążą się z jego sprawami w sposób wyraźny — namacalny. To nie podniosłe słowa o więzi duchowej, ideowej, to twarda, betonowa więź interesu, to droga, która przyniesie Poleszukowi poprawę jego bytu materialnego, t.j. to, czego on teraz najsilniej potrzebuje.

Tę wymowę kamiennej drogi rozumieją dobrze Poleszucy. Widzieliśmy ich witających Ministra i Wojewodę przejeżdżających ją w dniu uroczystego otwarcia. Z powitalnych przemówień biło takie wzruszenie i taka wdzięczność, jaką tylko „skryty" Poleszuk może żywić do tych, którzy wydobywają go z bagien i łączą ze światem, czyniąc go pełnowartościowym obywatelem Rzeczypospolitej. Poleszuk zapłaci za to miłością i przywiązaniem.

Droga, która zjednoczyła go materialnie z Polską, będzie mu Ją stale przypominać i mówić o niej dobrze.

A ta wymowa kamiennej, równej drogi trwalsza będzie niż piękne, wielce obiecujące frazesy i hasła.

(Ho).

Z ostatniej chwili.

WYNIKI WYBORÓW NA POLESIU

Według prowizorycznych obliczeń głosów, mandaty poselskie uzyskali:

z okręgu 53, Brześć — Prużana

Trębicki Henryk
Kolbusz Franciszek

z okręgu 54, Kobryń — Kosów — Kam. Koszyrski

Milewski Alfred
Klimczuk Maksymilian

z okręgu 55, Pińsk — Łuniniec — Stolin

Szczytt-Niemirowicz Krzysztof
Augustyniak Mieczysław

Frekwencja głosujących na Polesiu wyniosła ponad 70 proc.

„Ideologia i cele O. Z. N.

są dobre, są słuszne, są zbawienne... są „konieczne dla Polski..."

W dniu 30 ub.m. w Brześciu n.Bug. odbył się Zjazd Obywatelski członków i sympatyków Obozu Zjednoczenia Narodowego.

O godzinie 9 w miejscowym kościele parafialnym ks. dziekan odprawił Mszę Świętą na intencję pomyślnego rozwoju Obozu Zjednoczenia Narodowego. W nabożeństwie wzięli udział dyrektor Biura Studiów OZN. wiceminister komunikacji inż. Piasecki, okręgowe władze OZN. na czele z przewodniczącym Poleskiego Okręgu dyr. H. Trębickim oraz przedstawiciele organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych i tłumy wiernych.

O godzinie 11.30 ruszył przez miasto olbrzymi pochód. Pochód otwierał niesiony przez członków OZN. wielki transparent z napisem: „Marszałek Śmigły Rydz powiedział: **ideologia i cele OZN. według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są według mego rozumienia konieczne dla Polski".**

Następnie maszerowały: orkiestra, poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich, społecznych i zawodowych, władze OZN., zjednoczone organizacje kobiece, oddziały Związku Młodej Polski, członkowie i sympatycy OZN. z terenu całego Polesia, oddziały związków PFZCO, i td.

Pochód zamykały oddziały rowerzystów i kolumna okolicznych rolników na furmankach, udekorowanych zielenią i wstążkami o barwach narodowych.

Przed gmachem Okręgowego Ośrodka WF i PW było ustawione pięknie udekorowane podium, na którym zajął miejsce przedstawiciel Centrali OZN., wiceminister komunikacji inż. Piasecki, miejscowe władze OZN. oraz przedstawiciele organizacyj społecznych. Po przemarszu przed podium z władzami OZN. pochód został rozwiązany, a uczestnicy pochodu zostali skierowani do sali Ośrodka i na strzelnicę Związku Strzeleckiego, przemienioną na świetlicę zjazdową.

W pięknie udekorowanej sali Ośrodka WF i PW. zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych na czele z p. Wicewojewodą St. Bieniewskim i Naczelnikiem K. Rolewiczem oraz władz wojskowych na czele z gen. B. Jatelnickim i płk. dypl. Trapszo, władze OZN., członkowie i sympatycy OZN., oraz tłumy publiczności.

Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych gości przez Przew. Okręgu OZN. dyr. H. Trębickiego, na mównicę wstąpił delegat Centrali OZN. p. inż. Piasecki, który wygłosił dłuższe przemówienie na aktualne tematy polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski oraz stosunku OZN. do ugrupowań politycznych w Polsce, a zwłaszcza do komunistów i mniejszości żydowskiej.

Przekonywujące przemówienie p. wiceministra inż. Piaseckiego, wygłoszone z wielką swadą, było ciągle przerywane frenetycznymi oklaskami zebranych słuchaczów na sali, strzelnicy i pobliskich placach, gdzie były zainstalowane megafony.

Po przemówieniu p. inż. Piaseckiego zostały wzniesione niemilknące długo okrzyki: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — planowa i rządna — niech żyje!", „Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Profesor Ignacy Mościcki — niech żyje!", „Wódz Naczelny Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz niech żyje". Jednolita Organizacja Narodu Polskiego — Obóz Zjednoczenia Narodowego — niech żyje!"

Następnie przemawiali Przewodniczący Pol. Okr. OZN. dyr. Trębicki, kandydat na posła p. M. Klimczuk. Dyrektor T. Trębicki, jako czołowy kandydat na posła z Okręgu Brzeskiego, przemawiając w imieniu wszystkich kandydatów na posłów z terenu Polesia, poruszył sprawę stosunku OZN do zagadnień poleskich i złożył niejako deklarację, że wszyscy posłowie w wypadku ich wyboru, na terenie sejmowym sprawy te poruszą i dołożą wszelkich starań do ich pomyślnego rozwiązania na korzyść Polesia.

W końcu zebrani uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do Marszałka Śmigłego Rydza i Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyńskiego.

W zebraniu i Zjeździe wzięło udział ponad 6.000 osób. Zjazd wywarł ogromne wrażenie na mieszkańcach Brześcia nB., którzy nie pamiętają tak licznej manifestacji, tym bardziej, że manifestacja dnia 30 października 1938 r. była wyrazem woli Narodu Polskiego urządzenia życia w Polsce tak, jak tego życzą sobie Polacy, a nie obce potęgi lub wrogowie Państwa i Ludu Polskiego.

JARMARK NA ŁODZIACH.



Ważne sprawy gospodarcze

omawiane na posiedzeniu Pol. Wydz. Wojew.

Dnia 28 ub.m. odbyło się pod przewodnictwem Pana Wicewojewody St. Bieniewskiego posiedzenie Poleskiego Wydziału Wojewódzkiego przy udziale wszystkich członków. Do ważniejszych spraw, które na tym posiedzeniu rozpatrzono, należy przede wszystkim: dod. budżet pow. związku samorządowego w Brześciu nB. na rok 1938-39, a następnie wiążąca się z tym sprawa zaciągnięcia przez powiatowy związek sam. pożyczki w wysokości 50.000 zł. z przeznaczeniem sumy na powiększenie kapitału zakładowego tej kasy. Poza tym na porządku dziennym znalazły się uchwały podjęte na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Brześciu nB. w sprawie zaciągnięcia pożyczek: w B.G.K. w sumie 100.000 zł. na budowę elektrowni, z T-wa Popierania i Bud. Publ. Szkół Powsz. w sumie 12000 zł. na budowę szkoły-pomnika na Wołynce i pożyczki zł. 18.000 z PZUW na instalację urządzeń przeciwpożarowych w nowej elektrowni. Uchwały te, o których już informowaliśmy naszych czytelników, obecnie Wydział Wojewódzki zatwierdził. Również została zatwierdzona uchwała rady miejskiej w Brześciu nB. co do zamiany ze Skarbem Państwa placu obok szpitala na plac w nowej dzielnicy. Budżet dodatkowy pow. zw. sam. w Brześciu nB., zawierający dodatkowych dochodów i dodatkowych wydatków na sumę zł. 280.000 opiera się przede wszystkim na dochodach nadzwyczajnych (subwencje i dotacje) na budowę dróg i mostów, oddanych w administrację wydziałowi powiatowemu. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa powiększenia kapitału zakładowego K.K.O. w Brześciu nB. o zł 50,000, tj. do zł 100,000. Aczkolwiek transakcja ta dla Wydziału Powiatowego jest ciężka, to jednak pośrednio po przez zwiększenie redyskonta z 50.000 na 100.000 wprowadzi faktycznie do obrotu Kasy poważny kapitał, który zasili znacznie zapotrzebowanie na kredyt rolniczy w powiecie brzeskim. Prosperująca doskonale K.K.O. w Brześciu nB. zyska dalszą możliwość rozbudowy swych agend. Sprawa ma poważne znaczenie również dla miejscowego (miejskiego) rynku pieniężnego.

Pozatym poruszono cały szereg innych zagadnień wiążących się z życiem samorządu. Warto przy tym podkreślić ożywienie prac wydziału wojewódzkiego w ostatnich miesiącach. Wydział Wojewódzki poza orzecznictwem zleconym przez ustawy ustrojowe coraz częściej przechodzi do szeroko zrozumianej działalności nadzorczej interesując się wszelkimi przejawami życia samorządu. Poddaje się dyskusji zamierzenia samorządu na przyszłość, ustala wytyczne do budżetów samorządowych przed rozpoczęciem prac w radach i zarządach pow. zw. sam. gm., a poza tym często są przedstawiane Panu Wojewodzie potrzeby terenu i wnioski co do działalności administracji.

———):x:(———

Koncert St. Namysłowskiego dla szkół

Zorganizowany przez Brzeskie Two Muzyczne koncert orkiestry Namysłowskiego w dniu 27 ub.m. był egzaminem dla publiczności i młodzieży Brześcia. Dzięki należytej organizacji młodzież wypełniła po brzegi salę ośrodka PW. i WF. i z żalem opuszczała ją po koncercie, pełnym artystycznych niespodzianek.

Młodzież wszystkich szkół dzięki poparciu p. kuratora Petrykowskiego i inspektora Raduckiego miała sposobność poznać tak rzadko występujący zespół artystyczny, który pozostanie na długo w pamięci.

Dobrze zrozumiany interes polskiej kultury artystycznej zaszczepianej od najmłodszych lat nakazuje urządzanie podobnych koncertów jak najczęściej.

———):(———

Potrzeba usprawnienia organizacji spółdzielczości na Polesiu

Poruszana już niejednokrotnie na łamach prasy konieczność powołania do życia osobnego Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych dla Polesia znalazła również swój wyraz w obradach Poleskiego Wydziału Wojewódzkiego na posiedzeniu w dniu 28 ub.m., odbytym pod przewodnictwem p. Wicewojewody Bieniewskiego.

Wydział Wojewódzki przy sposobności omawiania ogólnych potrzeb terenu na tle zamierzeń budżetowych samorządu, po wysłuchaniu opinii członka tegoż wydziału dyr. A. Bobińskiego z Prużany, wybitnego fachowca w sprawach spółdzielczych, ujawnił jednomyślne stanowisko co do konieczności utworzenia w Brześciu nB. Związku Okręgowego Spółdz. Roln. i Zarobkowo Gospodarczych. Dotychczas Polesie należy do Związku w Białymstoku, a dla Polesia istnieje instruktor organizacyjny, który zajmuje się jedynie spółdzielniami w początkowym stadium ich organizacji. Spółdzielnie nasze z braku kwalifikowanych sił wymagają skoncentrowanego nadzoru, zapewniającego im systematyczną fachową opiekę.

URUCHOMIENIE ODDZIAŁU POCZTOWO-TELEKOMUN.

Z dniem 10 b.m. uruchomiony zostanie oddział pocztowo-telekomunikacyjny obwodowego urzędu pocztowego Brześć nB. I w Brześciu nB. przy ulicy Steckiewicza 45.

Działalność oddziału obejmować będzie pocztowo-telekomunikacyjną służbę nadawczą w pełnym zakresie.

Godziny urzędowe oddziału ustalone zostały od 8 do 18-ej bez przerwy.

Powstają ośrodki koszykarskie
ale nie na Polesiu

Sprawa organizacji koszykarstwa na Polesiu, po wielu, wielu latach planowania doczekała się.... noweli w „Gazecie Poleskiej", ale nie posunęła się ani o krok naprzód. Nie ma chyba na Polesiu organizacji, któraby nie myślała o założeniu plantacji wikliny, utworzeniu kursu, którego absolwenci założyliby spółdzielnię i zasypali cały świat swymi wyrobami. Przeszkody były różne — raz okazało się, że przystąpiono do pracy zapóźno i już minął sezon korowania wikliny — wstrzymano się więc do następnego sezonu, to znów w ostatniej chwili zawiodły jakieś dotacje, to planowano zadużo, to zamało, jednym słowem zawsze coś „nie klapowało". Sprawa koszykarstwa na Polesiu, kraju wymarzonym dla tego rzemiosła, stała się jakimś mistycznym, nieosiągalnym marzeniem. Papiery, jakie zapisano w tej sprawie, pokrywa coraz grubsza warstwa kurzu, choć rokrocznie jakiś nowy entuzjasta pracy dobiera się do nich z zapałem.

Dobrze będzie przyjrzeć się, jak te sprawy rozwijają się na innych terenach.

Do roku 1935 na ziemiach północno wschodnich o koszykarstwie, jako rzemiośle, nie słyszano, jeżeli pominiemy prymitywny wyrób koszy z łozy, przez niewykwalifikowanych chłopów na potrzeby własne. W roku 1935 wileńska Izba Rzemieślnicza powzięła zamiar utworzenia ośrodka wikliniarsko-koszykarskiego w Wilejce. Nie skończyło się jednak na „powzięciu zamiaru", ani na kilku konferencjach.

Na pierwszy dwuletni kurs zapisało się 30 uczniów, z których 19 skierował zarząd miasta w Wilnie, 11 zgłosiło się z powiatu wilejskiego. Ośrodek zaczął kształcić uczniów na fachowców instruktorów w rzemiośle koszykarsko-wikliniarskim. Zaszła potrzeba utworzenia specjalnej bursy. Utworzono ją.

Były oczywiście duże trudności, ale celowe i już rozpoczęta realnie praca (nie konferencje) znalazła poparcie władz państwowych i samorządowych. Znalazły się subsydia.

W początkach, celem ośrodka było przede wszystkim kształcenie fachowców, nie był więc on nastawiony na produkcję handlową i był oczywiście placówką deficytową. Napływające do ośrodka zamówienia z różnych dzielnic Polski, a nawet z zagranicy na bardzo piękne wyroby koszykarsko-wikliniarskie świadczyły o dużym zainteresowaniu się tą produkcją.

Pracowano dalej.

Zorganizowano kurs plecionki rogożynowej, prowadzono w okolicy kursy lotne, założono kilkadziesiąt hektarów plantacji szlachetnej wikliny i t. d.

W bieżącym roku założono spółdzielnię koszykarsko-wikliniarską, której budżet zamyka się w ramach 17 tysięcy zł.

Z roku na rok maleją sumy udzielanych przez ministerstwo przemysłu i handlu, Fundusz Pracy i władze szkolne subwencyj, wzrastają dochody ze sprzedaży wyrobów koszykarskich. Jeszcze kilka lat, a koszykarstwo stanie się poważną gałęzią produkcji.

***

Gdyby u nas, na Polesiu w r. 1935 założono przynajmniej plantacje wikliny, moglibyśmy już ją sprzedawać choćby nawet tejże Wilejce, której własna wiklina nie wystarcza i sprowadza się ją z Rudnika nad Sanem. Tymczasem mogłoby się odbyć jeszcze kilka konferencyj, które, mając już realny grunt pod nogami, za kilka lat dałyby konkretne wyniki. Pamiętajmy tylko, że do nowego sezonu jest już tylko pół roku czasu.

Rzemiosło chrześcijańskie w Pińsku

Rzemiosło chrześcijańskie w Pińsku przeżywa okres przełomowy w swoim życiu gospodarczym i organizacyjnym.

Od dwuch lat widać stałą i ciągłą poprawę ku lepszemu jutru, choć zbliżanie się ku niemu jest powolne, ciężkie i wymagające niekiedy przezwyciężania wielkich trudności i poświęcenia. Nawet najbardziej dzielne jednostki z pośród rzemieślników chrześcijan częstokroć załamują się, ażeby później, uzbroiwszy się w cierpliwość i zapas energii, skutecznie walczyć z konkurencją warsztatów niechrześcijańskich, których jest w Pińsku około 90%. Dla przykładu podajemy, że na 7 warsztatów krawieckich chrześcijańskich jest ponad 30 warsztatów legalnych i nielegalnych żydowskich, na 11 warsztatów stolarskich chrześcijańskich jest ponad 250 żydowskich i t.d.

Widać dzisiaj większe zrozumienie i zainteresowanie się społeczeństwa naszego grodu rzemiosłem chrześcijańskim, czego dowodem jest choćby stały, lecz minimalny rozrost warsztatów już istniejących i zakładanie nowych, jak np. zakładu zegarmistrzowskiego, którego w Pińsku w ogóle nie było, a obecnie jest jeden b. dobrze postawiony i zatrudniający 3 siły nieprzeciętnie fachowe.

Niewątpliwie szybciej i lepiej rozwijałby się nasz stan posiadania w Pińsku, gdyby nie trudności w odnalezieniu odpowiedniego źródła kredytów dogodnych —długoterminowych.

Wiele dobrych chęci i wzniosłych zamierzeń, niestety, marnuje się z powodu braku odpowiednich kredytów na rozwój i popieranie rzemiosła chrześcijańskiego. Wprawdzie istniejąca w Pińsku Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego pomaga swoim członkom, lecz nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania w takim stopniu, w jakimby należało, gdyż rozporządza zaledwie kwotą kilku tysięcy złotych. Zarząd Kasy zabiega niezmordowanie u wszelkich instytucji kredytowych o kredyty dla Kasy, które po otrzymaniu rozdzielone będą między członków na potrzeby, związane z organizacją i ulepszeniem warsztatów, jak: zakup narzędzi, surowców, półfabrykatów, motoryzację i t.p. Jak duże jest zapotrzebowanie na pożyczki, wskazuje fakt, że w bieżącym roku udzielono z Kasy 17 członkom pożyczek na ogólną sumę zł. 2850.— Również dużą przeszkodą w należytym rozwoju warsztatów rzemieślniczych chrześcijańskich jest nieuczciwa konkurencja ze strony warsztatów niechrześcijańskich, opartych na złej kalkulacji, albo zupełnie jej pozbawionych, które znajdują pomimo swojej tandety poparcie u społeczeństwa lokalnego.

W pogoni za zarobkiem pokrewne warsztaty niechrześcijańskie produkują wyroby gorszego gatunku, na czym tracą jedynie nabywcy, zaś samo rzemiosło traci na swej wartości jako takie. Musimy pomóc rzemiosłu chrześcijańskiemu,, aby nie niszczyć przede wszystkim samych siebie i utrzymać rzemiosło na należytym poziomie.

Niekiedy wiele cierpi rzemieślnik chrześcijanin przez brak uświadomienia społecznego, a odgrodziwszy się murem od wszelkich organizacji rzemieślniczych, dużo na tym traci. Zdawało się, że kiedy w 1936 roku powstał na terenie Pińska i powiatu Związek Rzemieślników Chrześcijan, wszyscy rzemieślnicy staną jak jeden mąż pod jego sztandarem, lecz stanęli tylko więcej wyrobieni społecznie. Niektórzy uważają, że Cech i Związek są im niepotrzebne, choć każdy z nich, jeżeli nie jest krótkowidzem, zobaczy, że Związek w ciągu 2-letniego istnienia zrobił dużo. Przede wszystkim zorganizował się sam, następnie Kasę Bezpr. Kredytu Rzem. Chrz. — dalej zorganizował T-wo Opieki nad Młodzieżą Rzemieślniczą, a ono bursę, w której dzisiaj za opłatą 15 zł. mies. ma utrzymanie i mieszkanie 20 chłopców, oraz wspólnie z Cechami funduje karabin maszynowy typu ciężkiego dla miejscowego pułku.

Celem niniejszego artykułu nie jest li tylko przegląd całości rzemiosła chrześcijańskiego w Pińsku, lecz również i apel do wszystkich rzemieślników chrz., aby przystąpili co rychlej do Związku i Cechu i razem już dobrze zorganizowani i silni wspólnymi siłami kształcili się w nich zawodowo, społecznie i towarzysko.

Każdy Członek Związku korzysta z możliwości zetknięcia się z bratnimi związkami, a przez nie z rzemiosłem całej Polski. Owiani jednym duchem budowania dobrych i zdrowych zrębów rzemiosła chrześcijańskiego, bez waśni i swarów powinniśmy pracować każdy na swoim odcinku pracy, mając na względzie unarodowienie rzemiosła, jego rozwój i przyszłość.

Kazimierz Iwanicki.

Wieczór dyskusyjny w kawiarni

Staraniem Klubu Dyskusyjnego O. Z.N., Obwód Miejski w Brześciu n.B., odbył się drugi z rzędu wieczór dyskusyjny w lokalu kawiarni „Gdynia" przy wyjątkowo licznej frekwencji stałych i przygodnych bywalców.

Jako temat wieczoru podjęto zagadnienia polskiej polityki zagranicznej, którą omówił jeden z czynnych działaczy społecznych młodego pokolenia, p. Tadeusz Jędrychowski. Prelegent w dłuższym wywodzie, opracowanym do skonale, pięknym pod względem formy retorycznej przedstawić zasadnicze cechy wielkiej i małej linii politycznej, prowadzonej konsekwentnie — w myśl założeń i wskazań Pierwszego Marszałka Polski, przez naszego ministra spraw zagranicznych.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której kolejno zabierali głos pp. Gruszczyński, Stankiewicz, Karpiński, Waluszewski, Tyczyński, Janicki, Łukaszewicz, jako prowadzący zebranie, wreszcie p. Jędrychowski.

Następny wieczór dyskusyjny odbędzie się w sali Rodziny Policyjnej przy ul. Wojewódzkiej, przy czym jako temat podano zagadnienie komunizmu na Polesiu.

————): x: (————

Ryby poleskie już dostępne

W dniu 30 ub.m. odbyło się walne zgromadzenie Poleskiej Spółdzielni Rybackiej w Pińsku. Spółdzielnia ta po paruletnim okresie organizacyjnym, podczas którego z trudem zdobyła dla poleskiego karpia rynek warszawski, po raz pierwszy — dzięki wydatnej pomocy krdytowej Państwowego Banku Rolnego — osiągnęła w ubiegłym roku operacyjnym dość znaczne zyski. Pozwoliło to na rozbudowę urządzeń technicznych, a mianowicie zakup specjalnego wagonu i samochodu dla przewozu ryby żywej. Od nowego roku operacyjnego Spółdzielnia objęła prowadzenie sklepów detalicznych w Pińsku i Brześciu n.B., wybudowanych przez Zarządy tych miast z dotacji Funduszu Pracy, oraz przystępuje do organizowania skupu ryby dzikiej w oparciu o te sklepy. Krótki, bo zaledwie miesięczny okres działalności Spółdzielni na tym polu już przyczynił się do podniesienia cen płaconych rybakom, kosztem zysku pośrednika, gdyż bez podrożenia ryby w sprzedaży. Przewidywane na walnym zgromadzeniu zmiany statutu — obniżenie wysokości udziałów i wpisowego, przyczynią się do powiększenia grona członków i ułatwią Spółdzielni wykonanie tych doniosłych nowych zadań, podjętych w porozumieniu z Poleską Izbą Rolniczą i finansującym Spółdzielnię Państwowym Bankiem Rolnym.

Pożar Marsylski i refleksje, które się nasuwają

Czytaliśmy wszyscy o olbrzymim pożarze, jaki wybuchł w Marsylii i strawił część reprezentacyjnej dzielnicy. Najbogatsza, najruchliwsza dzielnica, pełna hoteli, sklepów, kin i teatrów — w ciągu kilku godzin zmieniła się w zgliszcza. Jest wielu zabitych i rannych.

Oprócz wielkiego współczucia, jakie fakty te muszą u nas wzbudzić — pożar marsylski nasuwa pewne refleksje. Refleksje o nieporządku, o zaniedbaniach, które utrudniły umiejscowienie pożaru, niesienie ratunku, które zatem przyczyniły się do katastrofalnych rozmiarów pożaru.

Marsylia, drugie miasto Francji i jej największy port o olbrzymim znaczeniu nie tylko handlowym, ale i strategicznym — na milion mieszkańców ma nieproporcjonalnie małą liczbę strażaków, którzy — jak donosi prasa francuska — nigdy nie byli szkoleni, nie odbywali wspólnych ćwiczeń. Nic dziwnego więc, że z trudem osługiwali sie jedyną drabiną i pomylili krany do polewania ulic z kranami pożarniczymi. Wielce wymowny jest też inwentarz tej straży pożarnej: trzy przestarzałe autopompy, niemal że nie do użytku, są bowiem zbyt szerokie w stosunku do wąskich ulic miasta, dwie autopompy nieco nowszej konstrukcji, wóz z drabiną, którą posługiwanie się wymaga jednak wyćwiczenia i wprawy. Podczas pożaru nie podniosła się ona wyżej, jak do drugiego piętra. I na tym koniec. Aż wierzyć trudno.

Policja marsylska również nie stanęła na wysokości zadania. Nie tylko nie mogła dać sobie rady z tłumem, który tłoczył się, utrudniając akcję, ale nie potrafiła zapobiec rabunkom i kradzieżom.

Całkowity brak organizacji i rozprzężenie panujące w Marsylii najlepiej zilustrują słowa premiera Deladier, który był świadkiem zniszczenia: kto tutaj dowodzi? Czyż nie ma dowódcy? Ani jednego człowieka do kierowania? To rozpaczliwe! A w razie wojny, co zrobiłaby obrona bierna w obliczu kilku pożarów?

Jeżeli powracamy jeszcze do tragicznej katastrofy marsylskiej, która wywołała powszechne współczucie, to dlatego, by wykazać naszym rodzimym malkontentom, ciągle zapatrzonym w cudzoziemskie wzory, jak jest w istocie. Tak lubią nam przecież opowiadać, jaki to porządek panuje na Zachodzie, jak tam wszystko jest pysznie zorganizowane, jaka tam dyscyplina społeczna, jaka tam uczciwość. I niedwuznacznie dają do zrozumienia, że w Polsce to, niestety inaczej, zupełnie inaczej.

Mają rację. U nas jest rzeczywiście zupełnie inaczej. Na szczęście inaczej. Bo u nas sceny, jakie towarzyszyły pożarowi marsylskiemu, są nie możliwe.

***

Czas najwyższy porzucić kult bożka, któremu na imię "zagranica", a któremu część naszego społeczeństwa tak długo i tak naprzekór wszelkiemu rozsądkowi kult oddawała. Ostatnie tygodnie podkopały chyba wystarczająco jego wątpliwy autorytet. W przełomowych chwilach, jakie niedawno przeżyła Europa — my, pomimo, że jedni z najbardziej zaangażowanych — zachowaliśmy zimną krew i spokój, przy jednoczesnej zdecydowanej i jednolitej postawie wobec zachodzących wypadków, w odróżnieniu od społeczeństw państw zachodnich, ogarniętych strachem i paniką. Parę dni temu dowiedzieliśmy się znów, że i Amerykę opanowała panika. Nie mają się kogo bać — to boją się... Marsjan.

Czytamy wieści z zagranicy, czasem smutnie kiwamy głową, czasem pośmiejemy się z naiwności ludzi "Zachodu" — zawsze jednak dochodzimy do [illegible] mamy, doprawdy nie mamy, powodu ganić co polskie, a chwalić co zagraniczne.

Masowa histeria w St. Zjednoczonych

„MARSJANIE" WALCZĄ Z ARMIĄ ST. ZJEDNOCZONYCH

Radiostacje amerykańskie, należące do koncernu „Columbia" nadały w niedzielę wieczorem słuchowisko oparte na znanej powieści fantastycznej Wels'a p. t. „Wojna światów". Powieść ta przedstawia inwazję istot żyjących na Marsie, które wystrzelone zostały w pociskach z Marsa na ziemię, gdzie szerzą mord i zniszcze nie wśród mieszkańców naszej planety.

Autor słuchowiska przeniósł walkę między mieszkańcami Marsa i ziemi na obszar Stanów Zjednoczonych, wymieniając rozmaite miasta amerykańskie, gdzie pojawili się „Marsjanie" i gdzie toczyły się walki między potwornymi istotami z Marsa a wojskami Stanów Zjednoczonych. Armia amerykańska bombardowała przybyszów z obcej planety pociskami ciężkiej artylerji i wystawiła przeciw nim czołgi.

Słuchowisko było tak realistyczne, że, jak stwierdza Reuter, mnóstwo radiosłuchaczy w Stanach Zjednoczonych ogarnęła panika. Tysiące radiosłuchaczy zapytywało telefonicznie redakcje i radiostacje o szczegóły tych zajść, nie orientując się najwidoczniej w treści audycji. Komisariaty policji w Nowym Jorku w ciągu 10 minut odebrały 10 tysięcy zapytań telefonicznych. Speakerzy koncernu „Columbia" kilkakrotnie musieli wyjaśniać, że słuchowisko jest fikcyjne. Wyjaśnienia te jednak nie skutkowały. Panika szerzyła się nadal. Agencje telegraficzne i dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych uspakajały ludność.

Masowa histeria ogarnęła wielu radiosłuchaczy i w niektórych dzielnicach Nowego Jorku ludność w panice zaczęła ewakuować swe mieszkania i opuszczać miasto. Niektórzy mieszkańcy ulegli tak dalece tej psychozie, iż przysięgali policji i redakcjom iż widzieli na własne oczy inwazję Marsjan. Byli tacy, którzy zapewniali, iż widzieli Marsjan na dachach własnych domów. Niebywałe wprost rozmiary przybrała panika w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku Harlem, gdzie tłumy murzynów z dzikim krzykiem przebiegały ulice, tratując się nawzajem.

W mieście Atlanta, w stanie Georgia, wśród ludności rozeszła się wiadomość, iż nadszedł koniec świata. Ludność modliła się tłumnie na ulicach. W Indjanapolis kobiety wypełniły kościoły, wołając: „Nowy Jork został zniszczony, nadszedł koniec świata. Słyszeliśmy to przed chwilą w radio". Nabożeństwa przerwano, a ludność w panice uciekała z miasta.

W New Jersey tłumy powtarzały: „przed chwilą radio ogłosiło, iż na ziemię spadł pocisk — meteor, z którego wyszedł oddział uzbrojonych w promienie śmierci mężczyzn". Grozę budziła powtarzana z ust do ust wiadomość, że 50 tysięcy ludzi zginęło od tych promieni.

Setki samochodów i motocykli — jak stwierdza Reuter — rozjechało się po Stanie New Jersy, szukając miejsca, gdzie wylądowali Marsjanie.

Rozeszły się również pogłosi o ataku gazowym. Służba sanitarna, lekarze i pielęgniarki stawili się do dyspozycji władz. Do szpitali zaczęto przywozić ludzi dotkniętych wstrząsem nerwowym.

Nastroje paniczne ogarnęły nietylko Stany Zjednoczone, ale i Kanadę, gdzie tysiące radiosłuchaczy opanowanych niepokojem zapytywały redakcje pism i radiostacje o szczegóły ataku mieszkańców Marsa na Stany Zjednoczone.

————):(————

Pińsk uczy się prowadzić samochody

Z inicjatywy dyrektora Pryw. Szkoły Stolarskiej P.M.S. w Pińsku i przy chętnym współudziale przedstawiciela Automobilklubu Polskiego w Pińsku p. M. Okuszki, zorganizowany został w szkole stolarskiej czterotygodniowy kurs kierowców samochodowych dla nauczycieli, absolwentów i uczniów szkoły. W ten sposób dążenie do zmotoryzowania kraju i wzmocnienia jego obronności posuwa się o krok naprzód.

Zaufanie od pierwszego wejrzenia

Żarówka jest pewnego rodzaju maszyną, która pobraną prze siebie moc elektryczną t.j. prąd przetwarza na światło. Czy jednak maszyna pracuje ekonomicznie wskaże nam dopiero stosunek obu wyżej wymienionych składników, t.j. zużytego prądu do wydzielonego światła, wiemy bowiem, że najoszczędniejszymi żarówkami są te, które przy pewnej określonej wydajności świetlnej mają najmniejsze zużycie prądu.

Dawniej zaznaczano na żarówkach tylko zużywanie prądu w watach i kupujący nie miał innej możliwości jak wierzyć ustnym zapewnieniom sprzedającego, co do wysokiej wyrajności świetlnej wybranej przez siebie żarówki. Obecnie jest inaczej, gdyż wydajność świetlną, określoną ilością dekalumenów 10 lumenów = 1 Dlm) umieszcza się na baloniku każdej Osramówki D; kupując zatem Osramówkę D, każdy może na pierwszy rzut oka zapoznać się nietylko z zużyciem prądu lecz i z wydajnością świetlną i tym samym zorjentować się co do ekonomiczności żarówki.

Wewnątrz matowane Osramówki — D zapewnią każdemu dobre i tanie światło.

Na poleskiej autostradzie

(r e p o r t a ż)

Wyjechaliśmy z Brześcia w środę o godz. 16, dobrym, strzeleckim autobusem. Autobus ten udekorowany zielenią, kwiatami i flagami, budził sensację tak odświętnym strojem jak i szybkością z jaką przelatywał miejscowości położone przy drodze.

Z Brześcia do Kobrynia szosa jest niezła, to też autobus rozwinął za miastem szybkość około 70 klm. na godzinę.

Po drodze zatrzymujemy się i zabieramy z sobą pracowników drogowych, którzy jutro mają być dekorowani przez Pana Ministra Krzyżem Zasługi. Jeszcze nie zagospodarowaliśmy się w naszym autobusie i już jesteśmy w Kobryniu. Na rynku, otoczeni gawiedzią, bierzemy benzynę i po chwili wymykamy się z wąskich uliczek i śmigamy po kamiennej autostradzie. Szybkość autobusu wzrosła do 80 km./godz. Jest to maksimum jakie dać może ten szanowny środek lokomocji.

Rozmawiamy o drodze, którą widać w świetle reflektorów. Niesłychanie gładka, a długich odcinkach prostych i łagodnych zakrętach, które nie wymagają zmniejszania szybkości zachwyca nas coraz bardziej. Po bokach ciągną się nieskończone szeregi białych słupów, które w dalekiej perspektywie wskazują zakręty, obok nich długie wyprężone na baczność szeregi drzewek.

Mijamy Antopol, Drohiczyn i Janów w którym mamy 15 minutowy postój. W świetle reflektorów widzimy gdzieniegdzie na drodze, grupki robotników którzy wykańczają drobne szczegóły — malują słupki kilometrowe, zamiatają i t.d.

Wreszcie wpadamy w ulicę Brzeską w Pińsku. Przed cukiernią Gregorowicza, zatrzymują się spacerowicze i w podziwie cmokają ustami. 35 minut z Janowa do Pińska! Oj to bardzo prędko!

Szukamy miejsca w hotelu (za trzy złote piękny, czysty i dobrze opalony pokój) i idziemy na kolację do „cioci Śląskiej“ a potem spać.

Rano o godz. 9 jedziemy na dworzec skąd mamy zabrać gości przybyłych z Warszawy. Po chwili nadjeżdża Pan Wojewoda ze świtą, a jeszcze za chwilę wpada na stację pociąg z Warszawy.

Przybył, nie jak poprzednio mówiono min. Ulrych, lecz wicemin. Piasecki, z kilkoma urzędnikami, przedstawiciele pism warszawskich i P.A.Ticznej. Do „awtobusu“, jak się wyraża jeden z “dziennikarzy“ pińskich wsiadło jeszcze kilka osób i pojechaliśmy przez udekorowane flagami miasto na miejsce otwarcia, poprzedzani kawalkadą samochodów.

Przy pięknym pomniku, z naturalnych słupów bazaltowych, wzniesiono bramę zamykającą drogę wstęgą. Zaczynają się przemówienia.

Miejscowy chłop — Teodozy Tarełko mówi o wdzięczności, jaką żywi lud poleski dla twórców tej drogi. Kierownik szkoły rolniczej p. Tarach mówi o jej znaczeniu gospodarczym, naczelnik Sokołowski opowiada dzieje budowy tej olbrzymiej inwestycji. Padają liczby, które świadczą o wysiłku jakiego nie pożałowało Państwo Polskie, aby dać ludności miejscowej warunki racjonalnej pracy. Ks. Biskup Bukraba odmawia krótką modlitwę i poświęca drogę.

Krótko przemawia jeszcze Wojewoda Kostek Biernacki i wreszcie zabiera głos Pan Wiceminister Piasecki.

W pięknym przemówieniu kreśli znaczenie tej drogi dla Polesia i dla Polski. Mówi o żywszej wymianie gospodarczej i kulturalnej, która dźwignie ten kraj tak zaniedbany przez rząd zaborczy i zrówna go z resztą Polski.

Jeszcze odczytanie aktu erekcyjnego, dekoracja zasłużonych przy budowie inżynierów i robotników, uroczyste przecięcie wstęgi przez Pana Ministra i idziemy kilkadziesiąt kroków gładką jak chodnik drogą.

Uroczystość ta wywołała silne wrażenie na obecnych co uwidaczniało się w entuzjastycznych okrzykach na cześć Rzeczypospolitej i jej Dostojników.

Wreszcie siadamy do aut i ruszamy w stronę Kobrynia.

Kamienna droga jeszcze lepiej się nam prezentuje niż w nocy. Widzimy teraz skarpy przekopów umocnione kratą darni, widzimy szerokie rowy a od czasu do czasu drogi łączące autostratę z wioskami.

Te właśnie błotniste, rozmokłe drogi przypominają że droga, po której teraz jedziemy z szybkością 80 klm. kiedyś była takim samym korytem pełnym błota. Wrasta podziw i szacunek dla tej drogi.

Po drodze w każdej niemal miejscowości ludność miejscowa wita Pana Ministra i Wojewodę chlebem i solą, przepasuje tradycyjnym ręcznikiem i wręcza upominki.

Na przemówienia odpowiada Pan Minister. Wszędzie widać radość i wdzięczność.

Ta droga mówi więcej o Polsce niż najpiękniejsze frazesy, oto zasadnicza treść wszystkich przemówień. Pan Minister mówi o roli jaką odegra droga w sprawie zjednoczenia narodu a ludność wznosi gromkie okrzyki serca płynące:

“Zjednoczony Naród Polski —niech żyje“.

Jeszcze jedno przywitanie u bram Kobrynia i kres podróży.

Zdrożonych gości podejmuje serdecznie miejscowy pułk. W pięknych salach kasyna oficerskiego rozbrzmiewa muzyka i gwar rozmów.

Uroczystość dobiega końca. (z).

———):x:(———

Co piszą o nas?

Dobrze redagowane pismo “Echo Gospodarcze“ zamieściło na swych łamach przedruk artykułu, drukowanego w naszym piśmie z dnia 18 września pt. “O pozytywny program polityczny i gospodarczy Polesia“ F. Leskiego.

Odsłonięcie pomnika żołnierza w Kobryniu

W Kobryniu odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika żołnierza. Pomnik ten został odsłonięty z okazji 20-lecia istnienia pułku piechoty, stacjonowanego w Kobryniu. Koszt pomnika wyniósł 20 tysięcy złotych, zebranych wśród obywateli pow. kobryńskiego.

Na uroczystości byli obecni generał Kleeberg, D-ca O. K., generał Cehak, generał Jatelnicki, oraz przedstawiciele administracji, jak również delegacje ze wszystkich gmin pow. kobryńskiego.

Uroczystość poświęcenia została zakończona nadaniem miastu honorowej odznaki pułku, a pułkowi nadania honorowego obywatelstwa miasta, jako dowód głębokiej miłości i szczerych uczuć, łączących społeczeństwo i Armię.

———):(———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W.P. Hudymówna. Książkę wysłaliśmy. Prosimy o obiecane nowele.

W.P. Barszcz St., Łuniniec. List w drodze.

Kronika świata

— Premier Konoye wygłosił przez radio 15-minutowe przemówienie, w którym przedstawił stanowisko rządu wobec sytuacji, jaka powstała po upadku Kantonu oraz trzech miast: Hankau, Wuczangu i Hangjangu.

Japonia, powiedział premier Konoye, zajmuje obecnie najżyźniejszą i najważniejszą część Chin, w której leży siedem miast, ogniskujących całe życie współczesnych Chin. Rząd Czang-Kai-Szeka stał się rządem prowincjonalnym.

Chiny dotychczas były ofiarą imperialistycznych ambicyj obcych mocarstw. Japonia uważa, iż sytuacja ta powinna być poddana zasadniczej rewizji. Poszanowanie praw trzecich mocarstw w Chinach jest zapewnione. Japonia nie ma zamiaru uchylić się od współpracy z innymi państwami.

Rząd japoński w dalszym ciągu będzie dążył do zupełnego wykorzenia wpływów komunistycznych, popierających rząd Czang-Kai-Szeka. Współpraca na tle układu antykomunistycznego trzech państw powinna być jeszcze bardziej zacieśniona.

— Wojska gen. Franco posuwają się energicznie w kierunku rzeki Ebro od strony grzbietów górskich Sierra Caballos i Sierra Pandols. W szeregu punktów dzieli je od rzeki około 2 km. Natarcie trwa .

— W przyszłym tygodniu przybędą do Palestyny dalsze posiłki, w postaci 1200 funkcjonariuszów policyjnych. Strajk w całym kraju trwa. Jednej z ostatnich nocy ostrzeliwano urzędy policyjne w Tulkarem i Ramleh oraz stację kolejową w Raselain. Na północnym obszarze Palestyny przeprowadzane są w dalszym ciągu operacje wojskowe. W okręgu Samaria aresztowano całą ludność męską wsi Sileh, w liczbie 600 Arabów. Począwszy od 1 listopada wzmożona została kontrola ruchu kołowego i pieszego na całym obszarze Palestyny.

— W Moskwie zmarł nagle Paweł Alliłujew, komisarz wojenny broni pancernej czerwonej armii. Alliłujew był bratem drugiej żony Stalina.

Nekrolog podpisało 14 wyższych wojskowych, m.in. Woroszyłow, Meclis, Szczawienko, Sapożnikow. Budienny i Stern, dowódca pierwszej oddzielnej armii Dalekiego Wschodu.

Na podkreślenie zasługuje brak podpisu pod nekrologiem zastępcy Woroszyłowa, Fiedzki, komisarza marynarki wojennej Smirnowa i dowódcy 2-ej oddzielnej armii Dalekiego Wschodu, Koniewa.

— Prasa kowieńska podaje w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenta Litwy, że w wyborach weźmie udział 3.850 członków rad miejskich i gminnych z całej Litwy oraz 120 z obszaru Kłajpedy. Wybrani przez nich 4 listopada elektorzy w liczbie 120 zbiorą się 14 listopada w Kownie, celem wyboru prezydenta, który na tymże zebraniu złoży przysięgę. Jedynym kandydatem jest, jak wiadomo, obecny prezydent Litwy — Smetona.

Wartość bojowa oficerów sowieckich

Anegdotyczne wydarzenie opisuje **Krasnaja Zwiezda** (Nr 239).

Na manewrach Okręgu Zakaukaskiego dowódca jednego z oddziałów kazał strzelać do nieprzyjaciela, który znajdował się pod osłoną wzgórz.

Wówczas komisarz polityczny rzucił się na dowódcę, wymagając natychmiastowego zaprzestania ognia, gdyż, jak powiedział, “absurdem jest strzelanie do celu, znajdującego się za pagórkiem“.

Na szczęście dowódcy, któremu, jak pisze gazeta, “groziły poważne nieprzyjemności“, zjawił się w tym momencie instruktor manewrów i wyjaśnił rozgniewanemu politkomisarzowi, że strzelać do tego rodzaju celów jednak można.

Krasnaja Zwiezda wyciąga z tego wydarzenia bardzo pesymistyczne dla obrony państwa wnioski, gdyż pracownicy działu politycznego wtrącają się do kierowania oddziałami bojowymi, nie uważając jednak za wskazane czegoś się nauczyć i coś zrozumieć ze spraw wojskowych.

Rozwój rzemiosła na Polesiu

W/g danych statystycznych w dniu 31.XII.1937 r. na Polesiu było 13.012 warsztatów. Uwzględniając nadto, że ilość nielegalnych warsztatów rzemieślniczych wynosiła ca 25% warsztatów legalnych reprezentowanych było w roku 1938 przez ogólną ilość około 18.000 warsztatów rzemieśl.

Stan zatrudnienia w rzemiośle przekracza liczbę 30.000.

Spośród objętych statystyką 12.012 warsztatów (4017 chrześcijańskich i 8595 żydowskich) podział na grupy przedstawia się następująco:

Grupa budowlana	916	warszt.
" drzewna	1786	"
" włókiennicza	2722	"
" metalowa	2367	"
" spożywcza	2038	"
" skórzana	2756	"
" usług osob.	427	"

Najliczniej reprezentowanym zawodem rzemieślniczym było szewctwo 2137 warsztatów oraz krawiectwo 2132 warsztatów. Nadmienić należy, iż w tych to właśnie zawodach daje się odczuć najsilniejsza pauperyzacja, najniższe zarobki oraz konkurencja.

Wykupiono 5041 świadectw przemysłowych; jeżeli cyfrę tę porównamy ze stanem w latach poprzednich dochodzimy do przekonania, iż z rokiem każdym w sprawie tej zaczyna następować zupełnie widoczna poprawa.

Rzemiosło polskie w 75 prawie procentach pracuje na zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej. Potrzeby te na naszym terenie są minimalne i ograniczają się do artykułów pierwszej potrzeby. Poprawa stanu gospodarczego szerokich mas rzemieślniczych wiązać się może jedynie z poprawą materialną ludności wiejskiej, jak również podniesienia się stopy życiowej mieszkańców wsi poleskiej. Pozostałe 25% rzemiosła pracujące na potrzebę rynku małomiasteczkowego i miejskiego znajduje się w nieco lepszych warunkach. Reprezentuje ono niejednokrotnie wysoki poziom.

Pewne ożywienie panuje w grupie budowlanej oraz metalowej.

Spółdzielczość rzemieślnicza szuka obecnie swoich własnych dróg pracy i rozwoju.

Specjalne zainteresowanie akcją spółdzielczą wykazują chałupnicy szewccy i kołodziejscy. Chałupnicy zdają sobie bowiem sprawę, iż forma spółdzielni pracy zabezpieczyć ich może w znacznym stopniu przed wyzyskiem pośrednika i nakładcy.

Rzemiosło uzyskało kredyt krótkoterminowy obrotowy w ogólnej sumie 109.105 zł. 50 gr. Kredyt ten rozprowadzony był przez Komunalne Kasy Oszczędności, spółdzielnie kredytowe oraz kasy bezprocentowego kredytu. Z kredytów inwestycyjnych rzemiosło nie korzystało.

W roku 1938 na terenie województwa poleskiego przybyła też znaczna ilość rzemieślników z województw zachodnich, którzy zwłaszcza w tych rzemiosłach, które dotychczas na Polesiu nie były reprezentowane znajdują znaczne możliwości rozwojowe.

Podkreślić należy, iż spośród nowopowstających warsztatów rzemieślniczych stale wzrasta ilość warsztatów pracujących bardziej nowoczesnymi metodami.

Społeczne podstawy spółdzielczości wiejskiej

Omawiając statystykę ludności Polski zwykliśmy podkreślać jej rolniczy charakter. Nie trudno to zresztą stwierdzić. Rolnictwem zajmuje się 73 proc. ludności. To jest siła.

Jakiż jednak jest charakter tej siły, jakie są jej podstawy? Czy stanowi o niej liczba mieszkańców wsi—rolników, czy sytuacja gospodarcza, która stawia wieś w położeniu głównego producenta w państwie.

Wszystkie te elementy składają się na słuszną opinię, że wieś i jej ludność stanowią dużą siłę nie tylko gospodarczą, ale i społeczną oraz polityczną. Jednak byłyby one niewystarczające, gdyby nie dalszy element — organizacja. Organizacja wsi to cement, łączący podstawy jej siły, to tworzywo przyszłego jej rozwoju.

W tych warunkach przed organizacją spożywców na wsi leżą wielkie zadania. Z natury swojej spółdzielcza organizacja spożywców posiada podstawy przede wszystkim gospodarcze, jednoczy konsumentów, mających na celu poprawę bytu dokonaną wspólnymi siłami w myśl zasad spółdzielczych, które już poprzednio omawialiśmy. Ponieważ jednak rolnik jest przede wszystkim producentem, ruch spółdzielczy może i powinien ułatwić mu wymianę, skierować aktywność gospodarczą wsi na właściwe drogi. Wreszcie, dzięki spółdzielczości wieś ma możność podniesienia stanu gospodarki rolnej drogą ułatwień w zbiorowym sprowadzaniu nawozów sztucznych, melioracji i oświaty rolniczej.

W ten sposób ruch spółdzielczy może zorganizować wszelkie żywotne sprawy dotyczące wsi i stanowiące podstawę jej siły.

Istnieją jednak głębsze wartości ukryte w organizowaniu ludności wiejskiej, w spółdzielniach. Jednoczenie pewnej grupy ludzi, posiadających wspólne cele gospodarcze i społeczne, tworzy elementarną komórkę społeczną, w której poprawa bytu nie wyczerpuje zakresu działań. Praktyka stwierdza, że tam gdzie istnieje spółdzielnia rozwija się życie gromadzkie, powstają świetlice, instytucje samokształceniowe, zjawia się drukowane słowo w postaci szeregu wydawnictw, podnosi się kultura gospodarki rolnej, otwierają się okna na świat. Dzięki zasadzie przeznaczania pewnej części zysków na fundusze społeczne organizacje wiejskie uzyskują wydatną pomoc w budowie społecznego życia wsi.

Dalszą wartością jaką wnosi w społeczeństwo rolnicze ruch spółdzielczy jest kształcenie charakterów. Odpowiedzialność pracowników spółdzielni wobec współwyznawców wymaga pewnego dozoru charakterów, kształci je i wzmacnia. Uczestniczenie w zgromadzeniach, na których porusza ne są obchodzące wszystkich sprawy, instrukcje z instytucyj nadzorczych, a więc związków — to wszystko wprowadza do życia wiejskiego szerszy powiew.

W potężnym zrywie wsi polskiej, w jej dążeniu do zajęcia odpowiednie go stanowiska w społeczeństwie ruch spółdzielczy odgrywa więc dużą rolę. Zapewniając materialny dobrobyt, kształcąc charaktery, jednocząc obywateli w jednostki społeczne silne, oparte przy tym o autorytet i potęgę krajowego i światowego ruchu spółdzielczego, stwarza spółdzielczość nowy typ chłopa świadomego, uspołecznionego, pełnoprawnego i obywatela.

Przy wydatnej współpracy komórek spółdzielczych z budzącym się ruchem politycznym wsi, siła jej uwidocznienia w statystykach nabierze istotnej wartości, i odpowiednio pokierowana zapewnić może i musi ludności wiejskiej przodujące stanowisko w społeczeństwie.

J. P.

Zawiadamiamy

NASZYCH KORESPONDENTÓW i WSPÓŁPRACOWNIKÓW, że

zamykamy numer we czwartek o godz. 15-ej.

Materiały dostarczone później nie będą zamieszczone w b. n-rze. Materjały przeznaczone do druku można składać w kantorze „Polesia" przy ul. 3 Maja 5 tel. 461.

REDAKCJA „POLESIA"

Wiedza, technika i postęp kroczą ponoć naprzód w milowych butach, wadą ich jest jednak, że przeważnie zatrzymują się u wyjściowych rogatek wielkich środowisk ludzkich.

Prowincja, nawet ta nie najpośledniejsza, długo, długo musi czekać, nim nowe zdobycze wiedzy, które już całkowicie zadomowiły się w stolicach i dużych miastach, dotrą wreszcie i do niej.

Za prawdziwą zasługę należy uważać, jeśli wysiłkiem i staraniem jednostek energicznych te wielkomiejskie upodobania postępu zostaną przełamane i postęp raczy zaszczycić sobą ośrodki ludzkie mniej olśniewające.

Dzięki usilnym staraniom i zabiegom dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Brześciu nB. mamo nasze uzyskało wspaniały instrument wiedzy medycznej: zakład naświetlania promieniami radu. Z dobroczynnych skutków leczenia radem mogli dotychczas korzystać tylko najzamożniejsi mieszkańcy Brześcia n.B., których stać było na długotrwałe i kosztowne wyjazdy na leczenie do stolicy; obecnie, dzięki obywatelskiej akcji Ubezpieczalni Społecznej, z którą w tej mierze ściśle współpracują pp. Szef Sanitarny D.O.K. IX, z leczenia radem — obliczonego nieprawdopodobnie tanio — będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy Brześcia i okolicznych powiatów: bialskiego, prużańskiego, kobryńskiego, bielsko-podl., łukowskiego, radzyńskiego i włodawskiego.

Dzieś tygodniowe okresy naświetlań dokonywane będą przez specjalistę radiologa p. Dra K. Wenckowskiego, leczenie chirurgiczne — przez p. Dra Jana Sitkiewicza.

Pierwsze naświetlania rozpoczęły się już 25 ub.m.

Po wszelkie informacje należy się zwracać do p. Dra Sitkiewicza — Brześć nB. — ul. Unii Lubelskiej 28, tel 4-95.

NAPISZ DO NAS

CO CI SIĘ NIE PODOBA

W NASZYM PIŚMIE

O G Ł O S Z E N I E
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO POLESKIEGO

z dnia 4 listopada 1938 r.

W SPRAWIE LIKWIDACJI MIENIA OPUSZCZONEGO

Stosownie do postanowienia art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U.R.P. Nr. 25, poz. 405), Urząd Wojewódzki Poleski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego Sąd Okręgowy w Pińsku, względnie Sąd Okręgowy w Pińsku — Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B. wszczął postępowanie likwidacyjne odnośnie do mienia opuszczonego niżej wymienionych osób:

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu sprawy	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
	I. Sądu Okręgowego w Pińsku Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B.			
1782	15.[illegible].1938 r.	Co. 1877/38	Zinkiewiczowie Daniel i Maria	Wieś Janowce, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1783	15.X [illegible]938 r.	Co. 1815/38	Kostecka Antonina	M. Brześć nB., ul. Szeptyckiego 9.
1784	15.X.1938 r.	Co. 1787/38	Paniutyczowie Paweł i Aleksander	Wieś Sielec, gminy tejże, pow. prużańskiego
1785	15.X.1938 r.	Co. 1781/38	Tiuszkiewiczowie Mikołaj, Maksym, Stefania, Olga i Katarzyna	Wieś Łukomierz, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1786	15.X.1938 r.	Co. 1800/38	Boruszkowie Tatiana, Mikołaj, Bazyli, Piotr i Helena	Wieś Błudeń, gm. Sielec, pow. prużańskiego
1787	15.X.1938 r.	Co. 1799/38	Makarewiczowie Jan i Agata	Wieś Błudeń, gm. Sielec, pow. prużańskiego
1788	15.X.1938 r.	Co. 1876/38	Potapczuk Grzegorz	Wieś Orańczyce, gminy i powiatu prużańskiego.
1789	8.X.1938 r.	Co. 1738/38	Mikołajczykowie Bazyli i Emilian	Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1790	15.X.1938 r.	Co. 1778/38	Syryśko Stefan	Wieś Piaski-Stare, gm. Piaski, pow. kosowskiego.
1791	15.X.1938 r.	Co. 1785/38	Kozicz Onufry	Wieś Rygale, gm. Malecz. pow. prużańskiego.
1792	15.X.1938 r.	Co. 1784/38	Ochwemczuk Klemens	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego.
1793	15.X.1938 r.	Co. 1783/38	Hojszyk Dymitr	Wieś Hoszczewo, gminy i powiatu kosowskiego.
1794	15.X.1938 r.	Co. 1779/38	Supronowicz Maciej	Wieś Koladycze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1795	15.X.1938 r.	Co. 1782/38	Zujkowie Jakub i Daniel	Wieś Dubitowo, gminy i powiatu kosowskiego.
1796	15.X.1938 r.	Co. 1769/38	Czetyrbok Stefan	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego.
1797	15.X.1938 r.	Co. 1772/38	Kazimierczyk Zachariusz	Kol. Alba, gminy i powiatu kosowskiego.
1798	15.X.1938 r.	Co. 1770/38	Melaszewicz Anastazja	Wieś Woszczynicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1799	8.X.1938 r.	Co. 1739/38	Gryszkiewicz Jan	Wieś Truchnowicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1800	15.X.1938 r.	Co. 1780/38	Samojłowicz Józef	Wieś Błudeń, gm. Sielec, pow. prużańskiego.
1801	15.X.1938 r.	Co. 1762/38	Szust Mikołaj	Wieś Minki, gm. Siechniewicze, pow prużańskiego.
1802	15.X.1938 r.	Co. 1763/38	Borodowski Piotr	Wieś Zamosze, gm. Rudniki. pow. prużańskiego.
1803	15.X.1938 r.	Co. 1764/38	Żukowie Kuźma, Benedykt i Natalia	Wieś Barmuty, gm. Malecz, pow. prużańskiego.
1804	15.X.1938 r.	Co. 1765/38	Warycha Prekseda	Wieś Truchonowicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1805	15.X.1938 r.	Co. 1798/38	Kulinicz Grzegorz	Wieś Chodaki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1806	15.X.1938 r.	Co. 1864/38	Humiński Dawid	Wieś Swadbicze, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego.
1807	15.X.1938 r.	Co. 1871/38	Andruszkiewiczowie Bazyli i Zofia	Wieś Rewiatycze, gm. Siechniewicze pow. prużańskiego.
1808	15.X.1938 r.	Co. 1865/38	Czyż Michał s. Pawła	Wieś Holice. gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego.
1809	15.X.1938 r.	Co. 1894/38	Czyż Nikon	Wieś Rewiatycze, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego.
1810	15.X.1938 r.	Co. 1892/38	Kowienko Stefan	Wieś Marianowo, gm. Siechiewicze, pow. prużańskiego.
1811	15.X.1938 r.	Co. 1900/38	Koroluk Józef	Wieś Tułowszczyzna, gm. Malecz. pow. prużańskiego.
1812	15.X.1938 r.	Co. 1897/38	Makar Dymitr	Wieś Lubiszczyce, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1813	15.X.1938 r.	Co. 1896/38	Gołownicki Jan	Wieś Repechy, gm. Malecz, pow. prużańskiego.
1814	15.X.1938 r.	Co. 1901/38	Jarmołowicz Borys	Wieś Buła. gminy i powiatu kosowskiego.
1815	15.X.1938 r.	Co. 1879/38	Komar Grzegorz	Wieś Worożbity, gm. Sielec, pow. pow. prużańskiego.
1816	15.X.1938 r.	Co. 1869/38	Dżejgało Jan	Wieś Kulesze, gminy i powiatu kosowskiego.
1817	15.X.1938 r.	Co. 1868/38	Kondraciuk Mojżesz	Wieś Dworce, gm. Horodeczno. pow. prużańskiego.
1818	15.X.1938 r.	Co. 1867/38	Arciuszenia Antoni	Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1819	15.X.1938 r.	Co. 1872/38	Romasz Stefan	Wieś Czachec, gminy i powiatu prużańskiego.
1820	15.X.1938 r.	Co. 1859/38	Malicki Stanisław	Wieś Krzywobłoty. gm. Silec, pow. prużańskiego.
1821	15.X.1938 r.	Co. 1847/38	Malczewscy Włodzimierz, Walerian, Józef i Anastazja	M. Kosów Pol., ul. Polna Nr. 6
1822	15.X.1938 r.	Co. 1882/38	Makar Bazyli	Wieś Lubiszczyce. gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1823	15.X.1938 r.	Co. 1881/38	Piestrakowie Jakub, Roman, Eliasz i Demian	Wieś Rackiewicze, gminy i pow. kosowskiego.

Kronika wypadków

Kozłowski Konstanty, mieszkaniec wsi Czernijewicze, gm. żabczyckiej, pow. pińskiego, zameldował, że kilka dni temu został pobity przez Szyszko Stefana, m-ca tejże wsi i Sydczuka Stefana, którzy poza tym zabrali mu rower i 203 zł. z marynarki. Dochodzenie ustaliło, że wszyscy wymienie ni byli w czasie rzekomej bójki i kra dzieży pijani. Zabrany rower Kozłowskiego towarzysze libacji pozostawili u miejscowego sołtysa.

— W dniu 25 ub.m. Gładko Teodor, mieszkaniec wsi Puchaczewo, pow. brzeskiego, w czasie sporu z matką, wynikłego na tle zrobienia przegrody w chlewie, kopnął ją nogą w brzuch, zadając ciężkie uszkodzenie ciała.

— W dniu 28 ub.m. pomiędzy Felusikiem Piotrem a synem jego Stanisławem, mieszkańcami wsi Wysokie, pow. stolińskiego, wynikła kłótnia, w czasie której Felusiak Stanisław zadał swemu ojcu ciężkie uszkodzenie ciała o to, że ten występował jako świadek dowodowy przeciw niemu.

— W nocy na 29 ub.m. na szkodę mieszkanki chut. Silesck, pow. [illegible]skiego, nieznani sprawcy skradli 2500 zł. i 80 dolarów amer., które znajdowały się w komorze, schowane w kufrze. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że kradzież nie miała miejsca, zaś wersje o kradzieży rodzina poszkodowanej rozgłosiła umyślnie, aby w ten sposób uniknąć pożyczania pieniędzy sąsiadom, którzy niejednokrotnie do nich zwracali się o pożycz

— W dniu 31 ub.m. posterunek policji w Ołtuszu został zawiadomiony, że nad ranem dnia 22 u.m. m-cy chut. Jabłoczno i Dworyszcze pojechali do lasu państw. na kradzież drzewa. Gajowy Frydrych i Kuszewski z leśnictwa Lipiny, pow. kowelskiego, złapali ich na gorącym uczynku, wobec czego sprawcy kradzieży poczęli strzelać z karabinów do gajowych, którzy również odpowiedzieli strzałami. W wyniku strzelaniny został postrzelony w lewą szczękę koń Krenia Jerzego z chut. Jabłoczno. Gajowi z pośród defraudantów rozpoznali dwóch, a mianowicie: Krenia Jerzego z Jabłoczna, i Abramczuka Gordzieja z Dworyszcz. Ponadto ustalono, że trzecim sprawcą był Czul Fedot z Jabłoczna.

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu sprawy	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
1824	15.X.1938 r.	Co. 1844/38	Miezeczko Piotr	Wieś Kozły, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1825	15.X.1938 r.	Co. 1843/38	Gow rko Mikołaj	Wieś Sielec, gminy tejże, pow. prużańskiego.
1826	15.X.1938 r.	Co. 1842/38	Makarewicz Stefan	Wieś Pawłowicze, gm. Malecz, pow. prużańskiego.
1827	15.X.1938 r.	Co. 1841/38	Wasilewicz Jan	Wieś Podstaryń, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1828	15.X.1938 r.	Co. 1840/38	Pytlakowie Aleksander i Andrzej	Wieś Jaglewicze, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1829	15.X.1938 r.	Co. 1880/38	Karpowicz Jan	Wieś Postołowo, gm. Malecz, pow. prużańskiego.
1830	15.X.1938 r.	Co. 1846/38	Waluszko Andrzej	Wieś Noski, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1831	15.X.1938 r.	Co. 1845/38	Bogdańczyk Aleksander	Wieś Sielec, gminy tejże, pow. prużańskiego.
1832	15.X.1938 r.	Co. 1852/38	Simiutczyk Daniel	Wieś Zamosze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1833	15.X.1938 r.	Co. 1851/38	Hojszyk Daniel	Wieś Hoszczewo, gminy i pow. kosowskiego.
1834	15.X.1938 r.	Co. 1850/38	Tiuszkiewicz Mikołaj	Wieś Pawłowicze, gm. Malecz, pow. prużańskiego.
1835	15.X.1938 r.	Co. 1849/38	Myszkiewicz Stefan	Wieś Truchanowicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego.
1836	15.X.1938 r.	Co. 1822/38	Siwienia Sawa	Wieś Chodaki, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego.
1837	15.X.1938 r.	Co. 1858/38	Wasyluk Kuźma	Wieś Abramowicze, gm. Żabinka, pow. kobryńskiego.
1838	15.X.1938 r.	Co. 1878/38	Zielonko Bazyli	Wieś Michałki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego.
1839	15.X.1938 r.	Co. 1776/38	Lewczuk Stefan	Wieś Chwalewicze, gm. Sielec, pow. prużańskiego.
1840	15.X.1938 r.	Co. 1875/38	Kozłowicz Nikita	Wieś Zahorze, gm. Malecz, pow. prużańskiego.

Z mocy powołanej ustawy wzywa się osoby roszczące sobie prawa do tego mienia opuszczonego oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia, należycie uzasadnione, do Sądu Okręgowego w Pińsku, względnie do Sądu Okręgowego w Pińsku—Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B., w terminie 6-cio miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim. Równocześnie zaznacza się, że nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się w powyższym terminie, może nastąpić uznanie go za zmarłego.

Za Wojewodę
(—) FR. DUTKIEWICZ
Naczelnik Wydz. Ogólnego

Prenumerujcie
„P o l e s i e"

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm. wysokości, przy szpalcie równej szpalcie redakcyjnej: za tekstem 30 gr., w tekście 60 gr. Strona: za tekstem 300 zł., w tekście 500 zł. Tabele o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje od godz. 11—13. Administracja czynna od 8 — 15 Telefon 461. Rękopisów nie zwraca się.

Prenumerata roczna 6 zł. półroczna 3 zł., miesięczna 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Brześć n.Bug., ul. Zygmuntowska 19.**

Konto K. K. .O Brześć n.Bug 279, Konto rozrachunkowe 2.

Tłoczono w Drukarni Literackiej, Brześć nad Bugiem, ulica Zygmuntowska nr. 19.